

Marta Kwaśnicka: Z północy i południa

Jesteśmy krajem północnym, puszczańskim, o rzymskiej tożsamości



Jesteśmy krajem północnym, puszczańskim, o rzymskiej tożsamości - przeczytaj wstęp do książki *Krew z mlekiem*, która ukazała się nakładem naszego wydawnictwa



„Zsiadłem z roweru i zerwałem ciężką kiść

czarnych owoców, pokrytych prześlicznym, sinawym puszkciem. Wgryzłem się w nie spragniony – było mi gorąco i usta miałem wyschnięte. Niebo już pociemniało i tylko nad górami, w stronie słońca, było jeszcze popielatobłękitne. Wiał wiatr. Siedziałem na rozgrzanym kamieniu, patrzyłem w niebo głaskany gorącym wiatrem, a po brodzie ciekł mi purpurowy sok zerwanych z krzaka winogron. Znowu nic nie myślałem – jadłem winogrona. Czułem tylko, jak intensywność życia wzmożła się we mnie do ostateczności” (Andrzej Bobkowski, Szkice piórkiem, 28.08.1940). Z całych "Szkiców..." najbardziej zapadł mi w pamięć właśnie ten cytat. Bobkowski to soczewka, w której pewne polskie odruchy skupiają się bardzo silnie, bo jego wybory życiowe są inne niż wybory przeciętnego Polaka; on od Polski cały czas ucieka i pozostaje niezmiennie arcypolski.

Jeśli przytoczony fragment mówi nam coś o Polakach, wynika zeń, że są sensualistami, przywiązani do doznań, wolą żyć, smakować chwilę niż snuć nazbyt abstrakcyjne dociekania. Ów sensualizm bardzo różni nas chociażby od Rosjan (w Rosji miała miejsce prawdziwa alienacja ducha, na którą złożył się zapewne i mistycyzm prawosławia, i historia niewoli politycznej); różni nas też od protestanckich sąsiadów z

Zachodu, których systemy filozoficzne oparte są na czystym rozumie lub przemianach ducha. Upodabnia nas z kolei do katolików z Południa, Hiszpanów i Włochów, do wszelkiej maści petrarkistów, którzy, przeżywając coś duchowo, odczuwają to każdym nerwem ciała. Tędy zapewne, w wyznawanej przez wieki religii, płynie ów sensualistyczny strumień, który wykształcił polską wrażliwość (dlatego nie trzeba już być dzisiaj katolikiem, by być sensualistą).

Polacy są tyleż skrzyżowaniem Wschodu z Zachodem, co Północy z Południem. Moja książka nawiązuje raczej do tego drugiego przecięcia; o kulturze Europy staram się pisać właśnie z takiej perspektywy. Jesteśmy krajem północnym, puszcząnskim, o rzymskiej tożsamości. W naszej literaturze istnieje wielu autorów, opisujących w upodobaniu życie w krajach śródziemnomorskich, szukających tam uparcie własnych korzeni. Polaków zbyt długo umieszczano na Wschodzie, poza zasięgiem właściwej Europy, kochali ją więc, zwłaszcza w jej południowym wydaniu, uczuciem namiętym i często nieodwzajemnionym. Będąc z urodzenia ludźmi Północy, opisywali wdzięki klasycznej Europy w setkach książek, polszczyzna nabierała pod ich piórami nowych cech, niezwykle zmysłowych. Chociaż od dawna wiadomo, że nie ma jednego europejskiego sposobu pisania o antyku czy wielkich klasykach kultury, to można jednak powiedzieć z całą pewnością, że wytworzył się już sposób specyficznie polski.

Marta Kwaśnicka